

---

---

## REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Karina Gaibulina, *Adolf Januszkiewicz. 24 lata na zesłania na Syberii. Pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, Warszawa 2014, s. 175.**

W 2014 roku ukazała się nowa książka o Adolffie Januszkiewiczzu, napisana przez Karinę Gaibulinę, stypendystkę fundacji „Polskie Kresy Wschodnie – Dziedzictwo i Pamięć”. Jest ona absolwentką studiów kulturoznawczych w Instytucie Kultury Polskiej. W omawianej pracy autorka podjęła trud zmierzenia się z poprzednikami, gdyż nie jest jedyną badaczką interesującą się dziejami tego wybitnego polskiego zesłańca. Przypomnę, że po raz pierwszy wydał i skomentował jego pisma Feliks Wrotnowski w książce: *Żywot Adolfa Jnauszkiewicza i jego Listy ze stepów kirgizkich*. Ukazała się ona w Paryżu, a następnie w Berlinie w 1875 roku. Teksty Januszkiewicza i przebywającego z nim w Iszymie poety Gustawa Zielińskiego, autora wielokrotnie drukowanego poematu *Kirgiz*, cieszyły się w XIX wieku wielką popularnością. Do końca stulecia utwór ten doczekał się aż 13 edycji i zawsze przyjmowany był z ciekawością zesłańców czytelniczą atencją. Ukazujące się wówczas wspomnienia zesłańców zawierały interesującą ówczesnych czytelników egzotykę nacechowaną realiami kulturowymi dotyczącymi zauralskich obszarów oraz trudu i udręki jakie niosła ze sobą zesłańcza niedola. Fascynację tę najpełniej obrazują *Listy ze stepów kirgizkich* i *Dziennik podróży po Syberii* A. Januszkiewicza, pisane w 1846 roku podczas wypraw w okolice Semipałatyńska, a także inne wspomnienia ukazujące zesłanie jako element życia pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim” przywołanym przez autorkę w tytule swojej książki.

Kazachstańskie relacje Januszkiewicza doczekały się wielu omówień. Zajmowali się nimi przede wszystkim historycy literatury: Jerzy Fiecko, Halina Geber Janusz Odrowąż-Pieniążek i pochodząca z Kazachstanu Faina Stieklowa, a także Antoni Kuczyński i Jan Trynkowski oraz Gajrat Sapargalijew, Władimir Dżakow i inni. To szczególne zainteresowanie pismami Januszkiewicza jest zrozumiałe. Istnieje też hipoteza, że zamierzał on opublikować swoje relacje z tej z podróży. Historyk literatury J. Fiećko uważa, że jego „opis życia Kirgizów w epoce naznaczonej manią podróżowania mógł efektownie wprowadzić go w świat literatury krajowej. Zatem, gdy w 1846 r. przyszło mu wziąć udział w kolejnej «kirgiskiej» wyprawie, postanowił pozostawić jej autorskie świadectwo. Posłużył się modną wówczas formą listów z podróży” (J. Fiećko, *Romantyk wśród Kirgizów. Kilka uwag o Listach ze stepów kirgiskich Adolfa Januszkiewicza*, [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, pod red. S. Ciesielskiego, A. Kuczyńskiego, Wrocław 1997, s. 167-178).

Bohater książki K. Gaibuliny zapisał swoją chlubną kartę w historiografii polskiej i kazachskiej. Wartość dokumentalna jego pisarstwa sprawiła, że na „żółtej Syberii” – jak często nazywano Kazachstan jest współcześnie najpopularniejszym Polakiem, stając się nawet patronem ulicy w Ałmaty. Jego, nieco już dziś, zapomniana postać została też zapamiętana w naszej literaturze, w której jawi się on jako pierwowzór *Adolfa z III części Dziadów* Adama Mickiewicza. Ow Adolf spędził na zesłaniu 24 lat i pozostawił po sobie interesującą spuściznę epistolarną. Na obszarze stepów był świadkiem znaczących wydarzeń, m.in. podporządkowania Średniej Ordy imperium rosyjskiemu. Zajmował się prawem zwyczajowym i łagodzeniem sporów między hordami, co opisał nie bez nutki egzaltacji wspominając: „Tymczasem gram rolę dyplomaty i błędnego rycerza. Dziś na przykład, pisałem traktat pokoju dla dwóch narodów, a jutro z pistoletami za pasem, z dubeltówką przez plecy, z kamicą w rękę marsz! Na pogranicze Wielkiej Hordy...” (List z 11 czerwca 1846 r.). Szczególną wagę mają podane przez niego informacje o improwizacji *ulanczich* oraz informacje o swatach, pogrzebach, medycynie ludowej i zróżnicowaniu społecznym stepowych koczowników. W czasie pobytu na zesłaniu poznał też sławnych Kazachów Kunanbaja Uskinabajewicza, ojca kazachskiego poety Abaja Kunanabajewa.

Jednak autorkę znacznie bardziej niż zwyczaje i dane z biografii Januszkiewicza interesują pewne aspekty polityczne zawarte w jego pracach, które często przewijają się w książce. Jest zdania, że opisuje on znany temat dotyczący „życia Polaków na Syberii”, sama jednak postrzega wartość jego zapisu z nowej postkolonialnej perspektywy. Według opinii Pawła Rodaka, pod którego kierunkiem praca ta powstawała, prezesa Fundacji „Polskie Kresy Wschodnie – Dziedzictwo i Pamięć”, prezentowana tu książka to „z pewnością nowe ujęcie, zarówno jeśli chodzi o analizę postawy A. Januszkiewicza, jak i – zwłaszcza – posłużenie się w tej analizie kategoriami z teorii postkolonialnej”. Autorka szeroko określiła ramy pracy. Swojego bohatera ujęła w kontekście kulturowym i historycznym, które jednocześnie nakreślają obraz życia Januszkiewicza oraz decyzję i wybory, jakie stawały przed nim w trudnych zesłania. Recenzję wydawniczą pracy napisał prof. dr hab. Jacek E. Wilczur, historyk i politolog, urodzony we Lwowie. Podobnie jak P. Rodak, zwraca on uwagę na ów fakt, że autorka podejmuje problem rosyjskiego kolonializmu w Azji Środkowej przedstawionego na tle dziejów polskiego zesłańca Januszkiewicza konstatując, że „wszystko to stwarza możliwość zrozumienia sytuacji w tej części rosyjskiego Imperium w okresach późniejszych, aż do czasu rozpadu Związku Sowieckiego i odzyskania niepodległości przez narody sowieckiej Centralnej Azji. Dla badaczy dziejów Rosji, zarówno okresu imperialnego, jak i epoki Rosji Sowieckiej, bardzo ważne będą te fragmenty pracy Kariny Gaibuliny, które odnoszą się do teorii postkolonialnej, stwarzając nowy pryzmat spojrzenia na problem rosyjskiego imperializmu kolonialnego”. Dla nas jest szczególnie interesujące, jak widzi to reprezentantka innej kultury – autorka jest bowiem Kazaszka, a poza Fainą Stieklową, obszerniejsze prace o nim napisali tylko Polacy.

Na początku autorka sięga do książki Michała Janika zatytuowanej *Polacy na Syberii*, Kraków 1928, który napisał, że „w długiej epoce dziejowej Polacy byli poniewolnymi współzdobywcami i kolonizatorami Syberii, przede wszystkim jednak nieszczęśliwymi wygnańcami, wyrwanymi z ojczyzny za wolność i niepodległość narodu” (s.29). Drugą książką na którą powołuje się autorka to *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, Warszawa 1982, wydana parę lat wcześniej po rosyjsku, autorstwa Gajrata Sapargalijewa, prawnika, kierownika

Oddziału Akademii Nauk Kazachstanu i Władimira Dżakowa z Instytutu Słowia-  
noznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR w Moskwie. Zdaniem K. Ga-  
ibuliny kluczowymi problemami, jakimi się zajmowali się oni w swej książce  
była walka klasowa i misja cywilizacyjna niesiona poprzez powolne opanowy-  
wanie Kazachstanu przez rosyjskie imperium. Dostrzegali jednak ważny fakt, że  
Polacy przyczynili się do poznania Syberii pod względem geologicznym i geo-  
graficznym oraz położyli wybitne zasługi w dziedzinie badań biologicznych,  
historycznych i etnograficznych tego terenu. W konkluzji autorka recenzowanej  
książki stwierdza, że wnioski autorów są uzależnione od tego, kto, gdzie i kiedy  
pisze dany tekst. Tę słuszną jej ocenę pozostawiam bez komentarza.

W dalszej części książki K. Gaibulina zajmuje się relacjami między Kaza-  
chami a Rosjanami. Ludność tubylcza zaliczała się do koczowników, a niesienie  
„zachodnich dóbr cywilizacyjnych” utożsamiała z ingerencją w podstawę ich  
tożsamości, co wiązało się z bezpośrednim zagrożeniem ich tradycyjnego bytu,  
kultury i religii. Dodaje przy tym, że Rosja pozostawała obojętna na kategorie  
rasowe aż do XVIII wieku, gdy zaczęła utożsamiać siebie z Europą i jej cywiliza-  
cją. Autorka obszernie pisze o ekspansji rosyjskiej na stepy, co jest dużą zaletą  
pracy, gdyż temat bywa rzadko omawiany w polskiej literaturze a jeszcze do nie-  
dawna był też nieobecny w historiografii kazachskiej. W ten kontekst wpisany  
jest Januszkiewicz, jednak o oryginalności książki świadczy fakt, że koncentruje  
się ona na innych problemach, niż czynią to wspomniani autorzy. Świadczą o tym  
rozdziały: pt. *Teoria postkolonialna jako nowy pryzmat spojrzenia na problem  
rosyjskiego imperializmu i kolonializmu oraz Specyfika rosyjskiego kolonial-  
izmu/imperializmu w Azji Środkowej*. Rozdziały te analizują postrzeganie tych  
problemów przez Januszkiewicza, który mimo iż był rosyjskim urzędnikiem wto-  
pionym w wieloraki schemat działań kolonizacyjnych wyznał w jednym ze swo-  
ich listów, że „przyjdzie czas, że koczujący dziś nomada zaszczytne zajmie miej-  
sce pośród ludów, co nań patrzą teraz z góry...”.

Dalsza część książki poświęcona jest już prezentacji epistolarnego dzie-  
dzictwa Januszkiewicza jawiąca się wielością spraw natury kulturowej, spo-  
łecznej i politycznej. W części zatytułowanej *Korespondencja Adolfa Janusz-  
kiewicza – 24 lata na wygnaniu* autorka podkreśla bezsprzeczną wartość po-  
znawczą tych listów. Ukazują one między innymi, przemiany jakie zachodziły  
w jego świadomości gdy bliżej poznawał ten stepowy kraj, jego autochtonicz-  
nych mieszkańców i ich kulturę. Im więcej czasu spędzał on wśród koczowni-  
ków, tym bardziej zmieniał się jego pogląd na temat Kazachów, jak i jego obo-  
wiązków w stosunku do nich. Autorka wyciąga stąd wniosek, że „jedną z przy-  
czyn owych zmian była hybrydyzacja tożsamości Januszkiewicza, wynikająca  
z długiego obcowania z innymi kulturami” – stepowymi nomadami oraz miesz-  
kańcami syberyjskich miast.

W czerwcu 1841 r. na mocy manifestu cesarza wydanego z okazji ślubu  
następcy tronu Aleksandra, Januszkiewicz przeniósł się do Omska. Rozpoczął  
tam pracę w Kancelarii Pogranicznego Naczelnika Sybirskich Kirgizów. Wyda-  
je się, że właśnie wtedy poznał on dosyć dobrze kulturę Kazachów, w tym ich  
kulturę materialną, prawo zwyczajowe i religię. Autorka zwraca jednak uwagę  
na co innego. Pisze, że dzięki jego listom „możemy zobaczyć od środka nie  
tylko system funkcjonowania ówczesnej administracji imperialnej [...] Pozwa-  
lają one także przyjrzeć się zmianom, jakie zachodziły w systemie prawnym

oraz modyfikacji organizacji społecznej, co było spowodowane przyłączeniem kazachskich ziem do imperium rosyjskiego i wynikającym z tego procesem biurokratyzacji”.

Kolejnym ważnym wątkiem, którym zajmuje się K. Gaibulina jest analiza tekstu dziennika wyprawy Adolfa Januszkiewicza. Tematem przewodnim była podróż służbowa w step. Zapisywał tam wszystkie, jego zdaniem, godne wydarzenia dnia. Listy z podróży autorka nazywa hybrydą (przyznam, że termin ten nie bardzo mi się podoba, choć autorka dość często go używa), gdyż jest częściowo uporządkowanym tekstem *Dziennika osobistego*, zredagowanym i adoptowanym dla potrzeb czytelnika. Analizując go, skupiła się na politycznych aspektach wyprawy, w której brał udział, ale interesowały ją również skomplikowane relacje między Kazachami a imperium. Zadała też sobie pytanie, jaką rolę w tych relacjach odgrywał sam Januszkiewicz. W rozdziale podsumowującym, zatytułowanym *Adolf Januszkiewicz a proces hybrydyzacji tożsamości* dochodzi do wniosku, że „obserwując ówczesne życie koczowników, starał się znaleźć takie rozwiązania wewnątrz panującego systemu, aby ulżyć ich cierpieniom”. Przytacza jego pogląd, że rosyjska ekspansja, pomimo swoich negatywnych aspektów, powinna być wskrzesić i skreślić światła zachodniej racjonalności i przyspieszyć rozwój społeczno-ekonomiczny Kazachów. Dodam jeszcze, że to tylko niektóre z ważnych wątków w książce. Uważna lektura tej pracy pozwala poznać ich znacznie więcej. Januszkiewicz poczynił wiele istotnych spostrzeżeń i prawie każdy odczytuje go nieco inaczej. Dlatego książki mu poświęcone są cenne, gdyż pozwalają na niego spojrzeć przez pryzmat wiedzy i zainteresowań autorów.

Anna Milewska-Młynik

- **Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć**, pod red. S. Rosenbauma i D. Węgrzyn, Katowice 2014

Problematyka represji radzieckich wobec ludności Europy Wschodniej w schyłkowej fazie i po zakończeniu II wojny światowej od lat budzi żywe zainteresowanie historyków. Tak dzieje się też w przypadku tragicznych losów mieszkańców Górnego Śląska. 14 lutego 2015 r. w Radzionkowie zostało uroczystie otwarte Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. W ten sposób kolejny tragiczny rozdział w historii Polski doczekał się swojej placówki edukacyjno-badawczej.

Na niedługo przed oficjalną inauguracją Centrum, na rynku wydawniczym ukazała się interesująca pozycja naukowa poświęcona deportacjom Górnoślązaków w głąb ZSRR pod redakcją pracowników Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Katowicach. Książka podsumowuje najważniejsze ustalenia wieloletnich i zakrojonych na szeroką skalę badań prowadzonych nad rzeczoną problematyką przez historyków IPN oraz wprowadza nowe, istotne fakty i komentarze, które z pewnością wytyczą kierunki dalszej eksploracji radzieckich represji na Górnym Śląsku. Wśród autorów artykułów znaleźli się znawcy problematyki – historycy polscy (m.in. Aleksandra Arkusz, Zbigniew Gołasz, Jarosław Neja, Marcin Niedurny, Sebastian Rosenbaum i Dariusz Węgrzyn) oraz niemieccy (Katrin Boeckh i Ute Schmitd). Na uwagę zasługują także bardzo

wartościowe i solidnie przygotowane opracowania studentów ze Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego.

Książka została podzielona na kilka części. W pierwszej z nich, zatytułowanej „konteksty”, znalazły się artykuły dotyczące szerokiego zagadnienia deportacji jako zbrodniczego elementu etnicznej i społecznej polityki ZSRR. I tak: mamy tutaj artykuł wprawdzie nieco odbiegający od głównego tematu książki (Katrin Boeckh), bo sięgający chronologicznie aż do lat trzydziestych XX w. i do tzw. zsyłek kułackich, ale za to syntetycznie podsumowujący nowe ustalenia o skali stalinowskich represji na tle narodowościowym. Takie wprowadzenie ułatwi czytelnikowi, zwłaszcza temu mniej obeznanemu z problematyką, umiejscowienie deportacji Górnoślązaków na tle ogromu prześladowań narodów i grup społecznych dokonywanych przez Sowietów przed, podczas i po II wojnie światowej. Ważne dla zrozumienia kontekstu radzieckich represji wobec mieszkańców Górnego Śląska jest również ukazanie polityki ZSRR wobec niemieckich cywilów w 1945 r. Deportacje Niemców z różnych obszarów Europy w głąb ZSRR to temat syntetycznego opracowania autorstwa Ute Schmitd. Z kolei artykuł Aleksandry Arkusz o radzieckim systemie obozowym dla internowanych cywilów spoza ZSRR zamyka część książki poświęconą kontekstom historycznym.

Najobszerniejsza i zasadnicza dla poruszanej problematyki część wydawnictwa została zatytułowana „Przypadek górnośląski”. Lektura zamieszczonych w nich tekstów pióra wspomnianych już autorów polskich, wywodzących się i związanych ze Śląskiem, dostarcza bardzo solidnej dawki wiedzy o deportacjach Górnoślązaków. Wywody zostały oparte o solidną bazę źródłową i literaturę, a napisano je przystępnym i zrozumiałym nawet dla laika językiem. Treść została wzbogacona o wartościowe ilustracje: kopie dokumentów, ryciny i rysunki, przedstawiające obozową rzeczywistość. Otwierające tę część książki opracowanie Dariusza Węgrzyna dostarcza kompleksowej informacji o przyczynach, przebiegu, skali i zakresie radzieckich operacji represyjnych (aresztowania, deportacje, internowania) wobec mieszkańców Górnego Śląska. Tzw. „przypadek górnośląski” autor omawia w szerszym kontekście, ale wyraźnie uwydatnia jego szczególny charakter. Czytelnik bez trudu jest w stanie „wczuć się” w grozę tamtych, dramatycznych dni. Autor przejrzysto, etap po etapie obrazuje konsekwentną realizację planów aresztowań i deportacji kilkudziesięciu tysięcy Górnoślązaków aż do momentu wtłoczenia ich w maszynę radzieckich obozów pracy przymusowej w głębi ZSRR. Bardzo ciekawie prezentują się też przemyślenia autora o społecznych skutkach wywiezienia ze Śląska tak wielu mężczyzn – często w sile wieku, zdolnych do pracy i utrzymywania rodzin. Społeczno-gospodarczym konsekwencjom radzieckich deportacji bliżej przyjrzał się Jarosław Neja. Zamieszczony tekst jego autorstwa po raz pierwszy wydano już w 2004 r., ale jego obecność w recenzowanym tomie wydaje się potrzebna i zapewne dlatego redaktorzy zdecydowali się na przedruk. Autor interesująco przedstawił problem „radzenia sobie” przemysłu i społeczeństwa Górnego Śląska z utratą tyłu rąk do pracy i często jedynych żywicieli rodziny. J. Neja umiejętnie wykorzystał dane statystyczne, a fakty historyczne bardzo plastycznie połączył z konkretnymi przykładami ludzkich losów. Artykuł Zbigniewa Gołasza to z kolei studium przypadku Zabrze i Gliwic. Liczebność wywiezionych z tych miast (i okolic) przewyższała skalę represji na innych

obszarach Górnego Śląska. Autor podjął bardzo udaną próbę prześledzenia procesu deportacji z wybranych miejscowości. Drugą część książki zamyka przedruk opracowania Marcina Niedurnego o warunkach życia i pracy deportowanych w głębi ZSRR. Problematykę tę autor przedstawił na przykładzie obozów Regionu Doniecko-Naddnieprzańskiego. Artykuł jest w dużej mierze oparty o relacje ocalonych wygnańców, którzy zdołali spisać swoje wspomnienia lub złożyć zeznania przed pracownikami IPN. Zapis obozowych przeżyć to wstrząsające świadectwo życia w nieludzkich warunkach – okrucieństwo strażników, praca ponad siły, niesprzyjający klimat, fatalne warunki higieniczne i permanentny brak pożywienia były codziennością deportowanych Górnoszlązaków.

Kolejne części książki wypełniły informacje m.in. o projekcie badawczym, realizowanym przez IPN (elektroniczna baza danych internowanych i aresztowanych przez radzieckie organy represji na Górnym Śląsku), archiwaliach niemieckich dotyczących interesującej nas tutaj problematyki, zagadnieniom pamięci o przeżyciach deportowanych po dwóch stronach Odry od lat czterdziestych XX w. do czasów obecnych, a także działaniach popularyzatorskich i badawczych, poszerzających wiedzę o tamtych wydarzeniach i utrwalających pamięć o ofiarach deportacji. Bardzo wartościowym uzupełnieniem książki są relacje zesłańców – wyjątkowe przykłady memuarystyki wybrane z zasobów Archiwum IPN w Katowicach oraz przedruki z wydawnictw źródłowych. W publikacji umieszczono także przegląd polskiej, rosyjskiej i niemieckiej literatury przedmiotu.

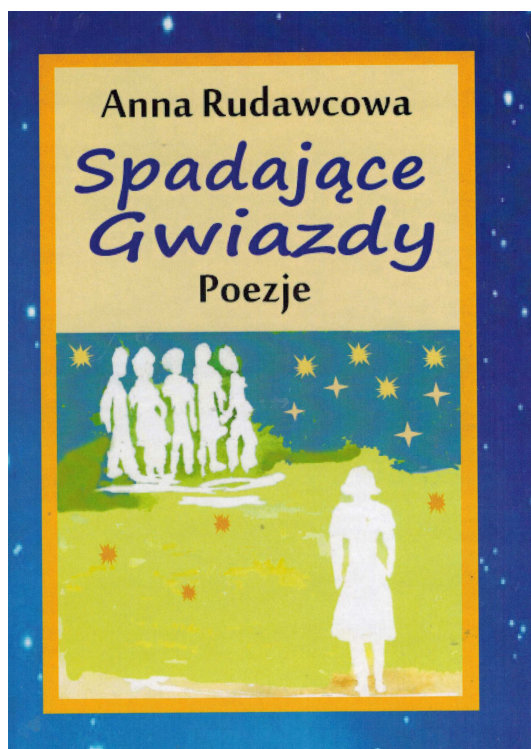
Najnowsze wspólne dzieło polskich i niemieckich historyków, dotyczące deportacji Górnoszlązaków w głąb ZSRR jest propozycją nie tylko dla zawodowych dziejopisów, ale także ogółu społeczeństwa. Oczywiście w dużym stopniu podsumowuje obecny stan wiedzy na ten temat, ale wprowadza także nowe wątki, zawiera nowe spojrzenia i ukierunkowuje nowe etapy badań. Książka oparta jest o bogaty materiał źródłowy, zawiera interesujący, (choć niezbyt liczny) materiał ilustracyjny. W lepszym zrozumieniu poruszanych w niej zagadnień pomogłoby zapewne zamieszczenie map ilustrujących zasięg represji i drogi na Wschód wygnańców z Górnego Śląska. Publikacja jest godna uwagi i z pewnością stanowi jedną z ważniejszych pozycji książkowych 2014 r., które dotyczą problematyki wschodniej.

*Wojciech Franciszek Marciniak*

- **Anna Rudawcowa, *Spadające gwiazdy*, Gliwice 2015, s. 80.**

Historię literatury polskiej na zesłaniu tworzą także dzieła autorów zapomnianych i niedocenionych, niekiedy odkrywanych na nowo po latach. W krąg ten wpisuje się między innymi twórczość Anny Rudawcowej – poetki zesłanej na Sybir, która również po powrocie do kraju doświadczyła represji ze strony władz komunistycznych. Rzeczywistość historyczna zaważyła na całym dalszym jej życiu, nie pozwoliła w pełni rozwinąć talentu poetyckiego. Poetka przed wojną zaistniała jako autorka wierszy dla dzieci publikowanych na łamach „Płomyka” i „Płomyczka”, ujawniając już wtedy umiejętność budowania obrazów poetyckich nasyconych wrażliwością spojrzenia dziecka, eksponujących właściwy jemu sposób postrzegania świata. Najbardziej kunsztow-

ne w jej dorobku twórczym okazały się utwory pisane na zesłaniu, mające charakter świadectwa wygnańczych losów, które wydania doczekały się dopiero po śmierci poetki. W zbiorach wierszy syberyjskich, o których szerzej pisał Jerzy Fiećko w *Postłowi* do tomu *Wiersze z Sybiru*, zarysowują się dwa przenikające się nurty – poezja dziecięca – pobrzmiewająca, w odróżnieniu od tej przedwojennej, nostalgicznymi tonami, oddająca smutek matki na zesłaniu oraz poezja patriotyczna – wpisująca się w romantyczno-martyrologiczny paradygmat. Wiersze z obydwu nurtów łączy zawarty w nich ładunek tragicznych doświadczeń poetki. Nie są one jednak pozbawione mesjanistyczno-konsolecyjnego wymiaru – nadziei na odzyskanie wolności i powrót do ojczyzny. Wśród wygnańczych utworów Rudawcowej, odrębny nurt stanowi poezja o charakterze rozrachunkowym z elementami katastroficznymi, naznaczona poczuciem beznadziei i dojmującego smutku, apelująca o sprawiedliwość dziejową. Powojenną poezję dziecięcą, kontynuującą zasadniczo w sposobie ujmowania świata zabiegi poetyckie stosowane przez poetkę w latach 30. wyróżnia większa dyscyplina języka, dążenie do ujmowania słowa w bardziej zwartej, podporządkowanej regułom gatunku formie.



Tom *Spadające gwiazdy* – wydany dzięki staraniom syna autorki, Bohdana Rudawca – stanowi swego rodzaju świadectwo, surmę doświadczeń Rudawcowej jako poetki, kobiety, matki. *Wiersze różne*, na które składają się zróżnicowane zarówno pod względem tematycznym jak i formalnym powojenne liryki poetki, łączy pobrzmiewająca w nich nostalgia za utraconym światem, niezrealizowanymi marzeniami, dawnymi ideałami. Autotematyczny, otwierający tom wiersz *Iskry*, nawiązujący do klasycznego motywu poety-ptaka i horacjańskiego *non*

*omnis moriar* przepełnia pragnienie poetyckiego zaistnienia w obiegu publicznym, a jednocześnie świadomość wewnętrznej niezależności twórczej. W liryku tym pojawiają się także reminiscencje z tułaczych losów Rudawcowej i związanej z nimi niemożności wkroczenia na parnas polskiej poezji i rozwinięcia w pełni talentu. W utworach Rudawcowej pojawia się także refleksja nad słowem, jego zdolnością do wyrażania rzeczywistości, przewagą milczenia nad nim i trudem rzemiosła poetyckiego (*Sklep potrzebnych słów*). Osobne miejsce w twórczości poetki zajmują rozważania na temat matczynej miłości ujmowane z dwóch różnych perspektyw (*Matka, Dzień Matki, Dzień Matki 2, Dzień twoich urodzin*). Emocjonalne utwory o prostej zrytmizowanej formie oddają istotę relacji matka-dziecko, stanowiąc wyraz wdzięczności i miłości poetki-córki oraz głębokie uczucia poetki-matki. W pełnych ciepła i łagodności lirykach osobistych, ujawniających wyjątkową wrażliwość poetki, a także jej talent do oddawania w słowie poetyckim emocjonalności dziecka i jego sposobu ujmowania świata, pobrzmiewa gorzka nuta żalu, zawiedzionych nadziei, poczucia osamotnienia. Niejednokrotnie, kliwy, przepełniony pogodą i miłością obrazek staje się jedynie punktem wyjścia do konkludującej rozpaczliwej refleksji-pointy odwołującej, choć nie w bezpośredni sposób, do tragicznych doświadczeń, bolesnej przeszłości rzutującej na teraźniejszość i wprowadzającej problematykę egzystencjalną.

Zakwestionowany zostaje także paradygmat wspólnoty pamięci żywych i zmarłych a romantyczny mit pamięci funkcjonuje w autobiograficznym liryku *Anna* nie jako siła ocalająca ale jako przekleństwo. Rudawcowa polemizując z Mickiewiczowskim wizerunkiem niewiasty porównywanej do „puchu marnego” przeciwstawia obraz kobiety podejmującej ofiarę, trud i walkę, z jednej strony przepełnionej wewnętrzną, przyrodzoną jej siłą, ale także uskarżającą się na los, jaki przypadł jej w udziale w wyniku zawirowań historii. Poezja stanowiąca antidotum na samotność i rozgoryczenie, zdolna przenosić w świat marzeń i iluzji w twórczości Rudawcowej ujawnia swoją ograniczoność i nie jest w stanie zagłuszyć bólu i cofnąć czasu. W dekadencjach, pozbawionych wiary i prostego pocieszenia utworach *Spaliłam serce, Spadające gwiazdy, Marzenia* (wyróżniających się większą dyscypliną formalną) ścierają się dwie perspektywy czasowe – pełna nadziei przeszłość, która nigdy nie powróci i przepełniona cierpieniem teraźniejszość. Postaci z dziecięcego imaginarij, takie jak księżniczki, czarownice, pajace przestają być nośnikami cech i wartości tradycyjnie im przypisywanym i zaczynają funkcjonować w nowym kontekście. Rudawcowa dokonuje ciekawego zabiegu poetyckiego, polegającego na przewartościowaniu i symbolicznym przejściu od ujęcia z perspektywy dziecka do spojrzenia na tradycję oczami człowieka dorosłego pełnego rozgoryczenia i doświadczonego przez los (*Noc świętojańska, Księżniczka w łachmanach, Moje bajki, Księżyc i lunatycy, Dziewczynka z zapałkami, Drzwi*). Takie przewartościowanie silnie wydobywa rozdźwięk pomiędzy nieskażonym światem wyobraźni dziecięcej (którego strzeże matka), a brutalną rzeczywistością. W ten sposób poetka zaznacza cezurę pomiędzy dzieciństwem (do którego człowiek pragnie powrócić – *Chcę*) i dorosłością, poruszając zarazem inicjacyjny w tym procesie aspekt cierpienia. Dychotomiczne ujęcie świata, akcentujące pierwotną doskonałość przestrzeni stworzonej przez Boga i zniszczenia w niej dokonane przez człowieka pojawia się w apokaliptycznym wierszu *Pokój*. Kunsztowny liryk *Serce w tłumie*, pośrednio dotykający problemu teodycei, nasycony motywami chrześcijańskimi,



stanowi oskarżenie ludzkości o świętokradztwo – zakłócenie Bożego planu. Utwór wyróżnia uruchomiona w nim perspektywa odkupienia i powrotu do utraconego raju w wymiarze religijnym. Natura w tomie *Spadające gwiazdy* nie oddaje potęgi stworzenia lecz implikuje obrazy zniszczenia – *Pijana wiosna*, bądź upersonifikowana stanowi strażnicę pamięci o bolesnych doświadczeniach (*Litewskie bory szumią*). W przepelnionych rezygnacją, pozbawiających złudzeń utworach *Spotkanie*, *Szara godzina*, *Stary człowiek* poetka odchodzi ostatecznie od obecnej w wierszach syberyjskich pedagogiki mierzenia się z okrutną rzeczywistością; romantyczno-mesjanistyczna wizja świata ustępuje dekadentyzmowi bliskiemu twórcom młodopolskim. Fascynacja miastem, cywilizacją i jej osiągnięciami, charakterystyczna dla Skamandrytów, Futurystów i poetów Awangardy Krakowskiej, dochodzi do głosu w takich lirykach jak *Huta*, *Telegraficzne druty*, *Serce Karagandy*, *Jedenasty listopada* czy też *Miasto wieczorem*. Wykorzystanie tych motywów przez Rudawcową nie służy wyłącznie apoteozie postępu cywilizacyjnego, ale przede wszystkim oddaniu uczuć patriotycznych bądź refleksji nad egzystencją, bytem.



Osobną grupę stanowią wiersze religijne, wyrażające ufność w Boże miłosierdzie, nadzieję na odmianę złego losu i świata. Obraz Stwórcy, jaki wyłania się z tych liryków, bliższy jest nowotestamentowemu wizerunkowi Chrystusa miłosiernego (*Mój Bóg*) aniżeli starotestamentowego Jahwe (motyw deus artifex pojawia się w *Pieśni I* i *Pieśni II*). Antropomorfizowany Bóg, odkupiciel ludzkich grzechów, stanowi oparcie w nieprzyjnym człowiekowi świecie. Liryki apelu skierowane do Maryi eksponują przede wszystkim jej ludzką

postać i matczyne uczucia (*Modlitwa do Jasnogórskiej Pani, Do Madonny*) Dominującym motywem jest męka Pańska i ukrzyżowanie stanowiące punkt wyjścia do rozważań natury historiozoficznej (*Góra Oliwna, Wielki Piątek, Ukrzyżowany*) W niektórych utworach religijnych także pobrzmiewają echa osobistych doświadczeń poetki. Panegiryczne utwory poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II stanowią hołd wdzięczności, a zarazem wyraz uznania dla osoby Ojca Świętego – Polaka i głowy Kościoła. Wyróżniające się rytmicznością dziękczynno-pochwalne liryki w swej poetyce nawiązują do psalmów.

W zróżnicowanych tematycznie i formalnie utworach zawartych w tomie *Spadające gwiazdy* Rudawcowa odchodzi od dydaktyzmu, języka konsolacji, skupia się na problematyce egzystencjalnej z pobrzmiewającymi w tle reminiscencjami doświadczeń zesłańczych. Obecność wielu motywów, nawiązań i gier z tradycją literacką w połączeniu z silnym ładunkiem emocjonalnym świadczy o wielostronnym talencie poetyckim Rudawcowej i bogactwie jej dorobku twórczego.

*Ewelina Zawielak*